

Recenzja

Mariusz Rucki, *Kto ma satori, ma wszystko. Daisetż Teitaro Suzuki (1870-1966) i jego anglojęzyczna prezentacja zenu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, 212 s. ISBN 978-83-235-0867-0

Książka składa się z dwóch części: pierwsza dotyczy działalności Daisetza Teitaro Suzukiego w perspektywie przeobrażeń Japonii w okresie Meiji, druga ukazuje zen w ujęciu Suzukiego. Całość zamyka się w siedmiu rozdziałach – z aneksem i bibliografią (głównie anglojęzyczną). Tytuł: *Kto ma satori, ma wszystko* – jest parafrazą mądrości ulubionego mistrza chińskiego zen, Dahuia Zonggao (1098-1163). Wierny temu aksjomatowi, Suzuki dąży do wyjaśniania natury zen, wytycza drogę do osiągnięcia tego poziomu medytacji, konsekwentnie promując *satori* – naczelną tezę publikacji. Jak pisze ks. Mariusz Rucki opierając się na źródłach Suzukiego: „to satori – będące istotą i celem zenu – jest najdoskonalszą manifestacją uniwersalnego doświadczenia. Zatem, gdy osiągniesz satori, masz wszystko” (s. 12).

Autor książki wyjaśnia, dlaczego przeprowadza *prezentację zen*, a nie jego *interpretację*. Zamierzenie to wynika z charakteru dzieła samego Suzukiego, który prezentuje światu zachodniemu skarbiec tradycji zen, nie podejmując się jego interpretacji z myślą o odbiorcy obcej kultury. Jednakże prezentując studium zen Suzukiego autor świadom jest faktu, że każdy opis danego zjawiska jest już w pewnym stopniu *interpretacją*.

Zen (jap. 禅 „medytacja”, z sanskr. ध्यान *Dhyāna*, poprzez trad. chiński 禪那) jest szkołą buddyzmu powstałą w Chinach, która później rozwijała się w Korei i Japonii. Sanskryckie *Dhyāna* oznacza dosłownie „zatopienie się w medytacji”. W Chinach powstało onomatopieczne *chan* 禪那, a w Japonii *zen* 禅.

Wstęp książki wprowadza Czytelnika w religiologiczną literaturę XX wieku. Pierwszoplanową postacią jest tu Daisetż Teitaro Suzuki – wykładowca i autor licznych publikacji nt. zen, pionier promocji buddyzmu zen na Zachodzie. Suzuki, który doświadczył osobistego „oświecenia zen”, dokonał syntezy filozoficzno-religijnej i tym samym otworzył przed zachodnim odbiorcą nową drogę myślenia i rozumowania. Niezwykle wysoko oceniał Suzukiego amerykański trapista Thomas Merton, „umieszczając jego nazwisko obok postaci tak zasłużonych dla światowej kultury, jak Einstein czy Gandhi” (s. 10). Suzuki, oprócz swojej wnikliwości w wielopłaszczyznowe zagadnienia zen,

pozostawia wiele niedopowiedzeń, przede wszystkim nie podaje jednolitej definicji terminu „zen”, który u autora japońskiego, jak się okazuje, ma podwójne znaczenie. Słusznie zauważa ks. Rucki, że niespójność Suzukiego wynika z faktu, iż zen definiuje on historyczno-religijnie jako szkołę mahajany, stwierdzając: „Zen jest ostatecznie jedną ze szkół buddyzmu mahajana, pozbawioną swej indyjskiej szaty” (s. 15). W innej zaś definicji mówi o istotnej sprzeczności: [zen jest] „buddyjską szkołą, która charakteryzuje się specjalnym przekazem dokonywanym poza oficjalnym nauczaniem, prowadzącym do oświecenia przez bezpośrednie wskazanie na naturę ludzkiego umysłu” (s. 15).

Szkoła ta nie może poszczycić się ani spisana doktryną, ani jasno określonym kultem. Brak jej również wymiaru historyczno-religijnego. Szkoła buddyjska „wkracza” w codzienność człowieka, ukazując mu sztukę widzenia świata i mądrość życia. Ks. Mariusz Rucki wyjaśnia podwójne oblicze zen (wynikające z samej jego natury), tzn. istniejącą w nim sprzeczność z uwagi na występujące dwa skrzydła: uniwersalne i historyczno-religijne. Do tej pory badacze nie są zgodni co do jednego oblicza zen. Natomiast sam Suzuki jest przedstawicielem doświadczenia zen „uniwersalnego”; w jego refleksji nie występuje napięcie między tymi dwoma skrzydłami.

W rozdziale pierwszym (s. 23-36) – tytułem wprowadzenia czytelnika w kontekst orientalny – Rucki omawia temat „transformacji kulturowej”, zwanej przez historyków okresem *Meiji* 明治 (1868-1912, „rządy oświecone”), a więc czasem, w którym narodził się Suzuki. W tym okresie politycznego przewrotu dokonały się szybkie i radykalne reformy, obejmujące praktycznie całość życia Japończyków. Kraj ten, pełen entuzjazmu, przyjmował wszelkie nowinki techniczne z Zachodu. Tutaj wspaniałym przykładem jest sam Suzuki, który chłonie zdobycze Zachodu, ale jednocześnie żywi głęboki szacunek do starej japońskiej kultury, sięgając do wielowiekowego dziedzictwa zen, którego doświadczył w buddyzmie. Natomiast rozdziały drugi (s. 37-56) i trzeci (s. 57-92) to próba odtworzenia elementarnych procesów, które uformowały duchowo-intelektualnie osobę Suzukiego. Te elementarne procesy to okcydentalizacja i studia buddyjskie połączone z promocją zen. Czwarty rozdział (s. 93-116) dotyczy istoty zen – *satori*; piąty (s. 117-137) poświęcony jest możliwości osiągnięcia oświecenia; szósty (s. 138-165)



usiłuje wyjaśnić specyfikę zagadnienia filozoficzno-religijnego zen; siódmy natomiast (s. 166-198) pokazuje rolę i znaczenie zen w historii i kulturze Japonii. Ten ostatni rozdział pokazuje, że dla Suzukiego zen jest „myślą przewodnią kultury Wschodu, jednym z najbardziej cennych i pod wieloma względami niezwykle duchowych dóbr dziedzicznych przez ludzi Wschodu” (s. 167) – co ma niezwykle znaczenie w zgłębianiu wschodniej myśli i kultury.

Cenne w całej pracy jest podawanie imion chińskich mistrzów zen w oryginalnym brzmieniu (choć w łacińskim zapisie), jak również imion i nazwisk japońskich. Autor podaje imię i nazwisko używając stylu zachodniego, choć w stylu chińsko-japońskim należałoby najpierw wymienić nazwiska, a następnie imiona. Ważne jest również zastosowanie przez autora międzynarodowej transkrypcji dla języka chińskiego *pinyin*, a dla japońskiego – transkrypcji *hepburna*.

Autor w sposób zwięzły ukazał historię wątków: okcydentalizacji oraz studium buddyźmu zen, których – zasadniczo – nie można rozdzielać, ponieważ w dorobku japońskiego badacza były one połączone. Mariusz Rucki, badając anglojęzyczną literaturę Suzukiego, dokonał syntezy czterech głównych tematów: satori; koan; relacje zen z mahajanistycznych sutrami; wpływ zen na kulturę Japonii. Te cztery tematy obecne są w artykule Suzukiego: *The Zen Sect of Buddhism*, który jest pierwszym początkiem konsekwentnego zen – wielokrotnego ilustrowania wywodów tłumaczeń nauk zen. Jako klucz do dalszych badań pozwala zrozumieć całą wykładnię nauk zen. Nikt przed Suzukim nie prowadził takich badań, dlatego ks. Rucki słusznie podkreśla pionierski charakter tekstów zen Suzukiego, które jawią się jako:

„fenomenologiczna charakterystyka satori, psychologia pracy z koanem, analiza zen *Sutry o zstąpieniu na Ceylonie*, spojrzenie na japońską kulturę przez pryzmat zen oraz zinterpretowanie procesu twórczości artystycznej poprzez wskazanie na prace wielkiej nieświadomości” (s. 200).

Książka dotyczy również dialogu pomiędzy chrześcijaństwem i buddyzmem; spotkanie się tych religii prowadzi do twórczej inspiracji – chociażby z racji swojej odmierności.

Ks. Mariusz Rucki w sposób syntetyczny zaprezentował polskiej religiologii i kulturoznawstwu tematykę badań nad zen w ujęciu Suzukiego. Publikacja ta niewątpliwie przyczyni się do większego otwarcia się polskiego czytelnika na orientalny Wschód i jego religie.